

Róża

„Niezwyczajna podróż do...”

Obudziłam się w bardzo dobrym humorze i mimo, że było bardzo wcześnie, czułam się wyspana i wypoczęta. Niedziela zapowiadała się wspaniale. Leżałam i obserwowałam, jak poranne promienie słońca leniwie przenikały po ścianach mojego pokoju. Tu i ówdzie rozświetlając je bardziej, tworzyły na jej powierzchni bajeczną grę światła. Plastyka, obrazy, sztuka - to była moja pasja. Już wiedziałam, dlaczego ten dzień będzie tak wyjątkowy... Muzeum Sztuki - to tam wybierałam się dzisiaj po południu. Spojrzałam na zegarek, nadal było bardzo wcześnie. W mieszkaniu panowała cisza. Słysząc tylko miarowe cykanie zegara. Postanowiłam poleniuchować jeszcze trochę. Sięgnęłam po album, delikatnie musnęłam ręką jego śliską i chłodną okładkę. Było to dla mnie wyjątkowe wydanie, gdyż otrzymałam je osobiście od wydawcy, podczas spotkania autorskiego. Delikatnie przekładałam kartkę po kartce, podziwiając piękne zdjęcia dzieł znanych malarzy. Na kolejnej stronie albumu ujrzałam zdjęcie obrazu przedstawiającego bitwę pod Legnicą. Przyglądałam się przez chwilę postaciom, gdy nagle jedna z nich skinęła do mnie ręką. Nie wierzyłam własnym oczom. By oprzeć się złudzeniu, zamknęłam je na chwilę, ale nim zdążyłam przemyśleć to, co się właśnie stało, usłyszałam huk i poczułam nagłe szarpnięcie. Otworzyłam oczy i spostrzegłam, że nie znajduję się już w swoim pokoju...

Stałam na skraju lasu. W oddali słyszałam jakieś krzyki i brzęk metalu. Nagle przede mną pojawił się mężczyzna.



Ryc. 1 . - Jan Długosz

Przyjrzałam mu się dokładnie i ze zdziwieniem stwierdziłam, że jest to Jan Długosz, najwybitniejszy kronikarz w dziejach polskiego średniowiecza. To właśnie on między innymi w swoich Kronikach opisał bitwę pod Legnicą. Spojrzał na mnie i skinieniem ręki zachęcił, abym poszła za nim. Ruszyliśmy w stronę, skąd dobiegał hałas. Po chwili ujrzałam ogromne pole walki. Długosz podniósł rękę i wskazał kierunek, w który miałam patrzeć. Wśród walczących tam rycerzy ujrzałam postać z mojego albumu - ze zdjęcia ukazującego bitwę pod Legnicą. Domyśliłam się, że jest to książę Henryk Pobożny we własnej postaci, a ja cofnęłam się w czasie o 781 lat i jestem świadkiem owej bitwy. Zaczęłam kojarzyć fakty...



Ryc.2. - Henryk Pobożny

Bitwa pod Legnicą rozegrała się 9 kwietnia 1241 roku, była to jedna z najbardziej słynnych potyczek polskiego oręża w średniowieczu. Rycerstwo z Dolnego i Górnego Śląska oraz prawdopodobnie z Wielkopolski starło się z Mongołami, którym udało się wcześniej zdobyć Ruś, po czym ruszyli na Polskę. Z niektórych źródeł wynika, że Mongołowie mieli do dyspozycji nawet 10 tysięcy wojowników, a kierujący wojskami polskimi książę Henryk II Pobożny miał mieć pod dowództwem około 6 tysięcy własnych rycerzy i 2 tysiące żołnierzy niemiecko-morawskich. Dziś wiemy jednak, że liczby te były zawyżone – badacze uważają, że polski książę mógł kierować nie więcej niż 200 ludźmi. W najbardziej optymistycznym wariancie jego wojsko pod Legnicą liczyło 4 tysiące zbrojnych.



Ryc .3. - Bitwa pod Legnicą

- Tyle wiedziałam na temat bitwy z encyklopedii, którą ostatnio przeglądałam.

Mężczyzna stał nieruchomo, nie zwracał na mnie uwagi. W pewnym momencie podniósł do góry rękę i skierował mój wzrok tam, gdzie toczyła się walka.

- Czy wiesz, dlaczego doszło do tej bitwy?- niespodziewanie zadał mi pytanie mężczyzna i nie czekając na moją odpowiedź kontynuował - Henryk Pobożny podjął decyzję, by przeprowadzić bitwę, która mogła zatrzymać niszczycielski przemarsz mongolskich wojsk. Do tego momentu wschodni wojownicy spalili po drodze wiele małopolskich i śląskich wsi, nie uratował się nawet Kraków i Wrocław... Szlak pochodu wojsk charakteryzowały nie tylko zniszczenia, ale również pustka po wziętych do niewoli mieszkańcach.

- Czy nie można było zareagować wcześniej, zapobiec tym bestialskim poczynaniom wroga, dlaczego Henryk Pobożny czekał aż tak długo ?- dopytywałam wstrząśnięta tym co usłyszałam. Długosz milczał chwilę jakby się nad czymś zastanawiał, po czym odrzekł:

- Nie jest znana dokładna liczba mongolskich wojowników, ale ich straszne zachowanie, nietypowy wygląd i sukcesy militarne sprawiały wrażenie, jakby przybyła *sama armia piekiel*. Z tego powodu najbardziej potężny w tamtych czasach książę na naszych ziemiach, wciąż podzielonych przez rozbięcie dzielnicowe, podjął decyzję, żeby nie ryzykować starcia do momentu, aż nie otrzyma ogromnych posiłków z krajów chrześcijańskich. Na pomoc przybyły zakony rycerskie - templariusze i Krzyżacy, wtedy jeszcze nasi sojusznicy. Henrykowi udało się zebrać polskie rycerstwo Śląska i Małopolski. Z pomocą przybywał

także król czeski Wacław I, ale niestety zdradził Henryka i zatrzymał się na przełęczach sudeckich.

- Jak to się stało, że Mongołowie dotarli aż pod Legnicę ?- zapytałam wsłuchana w odgłosy bitwy.

- To nie było takie trudne: Mongołowie pod koniec lat trzydziestych opanowali księstwa ruskie, Kijów został zdobyty 6 grudnia 1240 roku. Co za tym idzie, podstawa inwazji mongolskiej na Polskę była przesunięta daleko na zachód.

Przypomniałam sobie, że Kronika Wielkopolska opisuje to zdarzenie, a najazd dotyczył Kujaw, Małopolski i Śląska - podzieliłam się tą myślą z moim towarzyszem, który spojrzał na mnie ze zdziwieniem.

- Nie sądziłem, że masz wiedzę na temat tak odległych czasów. Bardzo mnie to cieszy, gdyż w ten właśnie sposób przetrwa pamięć o czasach dawno minionych, ale jakże ważnych. Dodam tylko, że główny atak skierowany był na Węgry. Wyprawa na Polskę była napaścią od północy, która miała na celu zapobiec temu, by książęta polscy, a przede wszystkim Henryk Pobożny, udzielili pomocy Węgrom. Najważniejszy wywiad Mongołów radził sobie bardzo dobrze. Wiedzieli oni o istnieniu powiązań politycznych i dynastycznych pomiędzy książętami polskimi, zwłaszcza Henrykiem Pobożnym, królem czeskim Wacławem i królem Belą IV Węgierskim. Dlatego dziesięć tysięcy wojowników mongolskich, którzy wkroczyli na ziemie polskie, mieli na celu zatrzymanie działań, aby nie dopuścić do udzielenia pomocy Węgrom.

Stałam zaszuchana w jego słowa, a że Legnica to miasto bardzo bliskie memu sercu, chciałam skorzystać z okazji i poznać jak najwięcej faktów dotyczących bitwy właśnie tam stoczonej. Wiedziałam, że niewielka miejscowość Legnickie Pole zajmuje w historii bitwy legnickiej znaczące miejsce. Ta wiejska osada powstała na miejscu pola bitwy. Tu też Henryk Pobożny poniósł śmierć. Na miejscu odnalezienia jego ciała wybudowano świątynię. Kościół ten, znany pod wezwaniem Św. Trójcy i Najświętszej Marii Panny, początkowo znajdował się pod opieką benedyktynów. W okresie reformacji został przejęty przez protestantów i służył im do końca II wojny światowej. W 1961 r. historyczna świątynia przeobraziła się w Muzeum Bitwy Legnickiej.



Ryc.4. - Bitwa pod Legnicą

- Czy mogłabym dowiedzieć się jeszcze czegoś o tej bitwie ?- zapytałam.

- Oczywiście, nawet ją opisałem w swojej kronice - odparł z uśmiechem i kontynuował - W momencie, gdy księżę Henryk wychodził ze swoimi oddziałami z miasta Legnicy, by wziąć udział w walce z Tatarami, ze szczytu kościoła Najświętszej Marii Panny, w którym poprzedniego dnia złożono ofiary Bogu w intencji pomyślnej bitwy, zsunął się kamień i spadł obok głowy jadącego księcia, mało brakowało, a głowę miałby rozbitą. Tą sytuację uznali wszyscy za ostrzeżenie boskie albo niekorzystną przepowiednię...

W pewnym momencie słowa Długosza zostały zagłuszone ze względu na nieprawdopodobną wrzawę i głośne okrzyki Tatarów. Czułam jak pod moimi stopami trzęsie się ziemia, a wszędzie zaczęły wznosić się tumany kurzu. Widziałam napierające szybko wojska mongolskie. Ze źródeł historycznych wiedziałam też, że bitwa ta dla Henryka Pobożnego zakończy się tragicznie. Mimo, że zdawałam sobie sprawę, że jestem jedynie świadkiem tego, co działo się bardzo dawno temu, czułam lęk i przerażenie. Za wszelką cenę chciałam jeszcze raz zobaczyć Henryka Pobożnego, być może ostrzec go, chociaż doskonale wiedziałam, że nie jestem w stanie zmienić przebiegu tej bitwy. Wojsk tatarskich było zdecydowanie więcej niż wojsk chrześcijańskich. Nagle wśród walczących zauważyłam Pobożnego. Z jego zaciętej miny i groźnego wyrazu twarzy wynikało, że nie ma zamiaru się poddać. Zapanował chaos i panika wśród wojsk polskich, które w szybkim tempie zaczęły się wycofywać. Okazało się, że Mongołowie zastosowali swoją tajną broń, którą były gazy bojowe. Henryk Pobożny próbował jeszcze ugodzić wroga, który zagroził mu drogę i w tym

samym momencie drugi Tatar zranił go śmiertelnie. Resztki wojska polskiego wycofały się z pola bitwy, która zakończyła się dla nich całkowitą klęską.

Nadmiar emocji, a także towarzysząca mi ekscytacja spowodowały nagłe zawroty głowy. Poczułam, że jest mi słabo, a postać Jana Długosz zaczęła rozmywać mi się przed oczami. Poczułam nagłe, dobrze mi już znane szarpnięcie i odkryłam, że znajduję się ponownie w swoim pokoju.

To wydarzenie zainspirowało mnie do jeszcze większego zainteresowania się historią mojego regionu. Nie miałam już wątpliwości, że oprócz odwiedzenia Muzeum Sztuki muszę także zobaczyć rekonstrukcję Bitwy pod Legnicą. Będę jedyną osobą, która widziała wszystko na własne oczy.